

DAMIAN WTULICH

AP SŁUPSK

## FALSZYWA ODEZWA KOŚCIUSZKI DO RODAKÓW

Tadeusz Kościuszko urodził się 4 lutego 1746 r. w Mereczowszczyźnie pod Kosowem na Polesiu. W 1755 r. zapisany został do Kolegium Pijarów w Lubieszowie, następnie dzięki protekcji Czartoryskich od 1765 r. uczęszczał do Szkoły Rycerskiej. Po reorganizacji tej szkoły w 1768 r., już jako kapitan i były instruktor kadetów, wyjechał do Francji, skąd udał się do Stanów Zjednoczonych, by walczyć o niepodległość młodej Republiki. Po opuszczeniu Ameryki w 1789 r. przyjęty został w randze generała majora do odradzającego się Wojska Polskiego. Dzielnie odznaczył się w walce z Rosją w obronie Konstytucji 3 maja. Po akcesie króla do konfederacji targowickiej, opuścił kraj i udał się do Saksonii, a następnie do Francji, gdzie zabiegał o pomoc dla planowanego powstania. Dnia 24 marca 1794 r. na rynku w Krakowie zaprzysiął akt powstania narodowego. Pod Maciejowicami Kościuszko dostał się do niewoli rosyjskiej, odzyskując wolność po śmierci Katarzyny II. Następnie udał się do Szwecji (26-27 stycznia 1797 r.), Anglii (koniec maja 1797 r.), Stanów Zjednoczonych AP (18 sierpnia 1797 r.), by w końcu osiąść we Francji (28 czerwca 1798 r.). Nie poszedł na współpracę ani z Napoleonem, ani z Aleksandrem I. Zmarł 15 października 1817 r. w Szwajcarii<sup>1</sup>.

Wydawać by się mogło, iż stosunki między Kościuszką a generałem Bonaparte będą układać się poprawnie. Przyszły cesarz zaraz po powrocie z Egiptu złożył kurtuazyjną wizytę u Naczelnika (17 października 1799 r.), licząc zapewne na jego poparcie, a co za tym idzie, Polaków w swych rozgrywkach z Dyrektoriatem. Ten natomiast w dniach następnych złożył rewizytę Bonapartemu. Ich rozmowy dotyczyły przede wszystkim kwestii legii polskich<sup>2</sup>. Prawdopodobnie to pierwsze spotkanie nie tylko nie zbliżyło do siebie obu mężów stanu, ale mimowolnie odsunęło ich od siebie. Według Askenazego zaraz po pierwszym spotkaniu z Bonapartem Kościuszko udał się do członków Dyrektoriatu i powiedział: „by tego młodego człowieka się strzegli, bo mógłby im szyki popsuć”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> S. Herbst, *Kościuszko Andrzej Tadeusz Bonawentura (1746-1817)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968-1969, s. 430-440.

<sup>2</sup> A. Pachoński, *Legiony Polskie. Prawda i legenda 1794-1807*, t. III, *Znad Renu na San Domingo 1799-1802*, Warszawa 1971, s. 111.

<sup>3</sup> S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, t. III, Warszawa-Kraków 1919, s. 151.

Wielkim wstrząsem dla Kościuszki, szczerego wielbiciela republiki i władzy ludu, był zamach stanu 18 brumaire'a, uważał bowiem, że Bonaparte będzie grabieżcą republiki. Od tego momentu Naczelnik nie ukrywał się ze swoją niechęcią do I Konsula<sup>4</sup>. Bonaparte odplącał mu tym samym, ignorując go ostentacyjnie, kiedy przychodził wraz z Kniżewiczem w jakiś sprawach dotyczących legionów<sup>5</sup>.

Kolejną kwestią, która rzuciła cień na wzajemne relacje Napoleona i Kościuszki, było wydanie broszury *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*. Jej treść wywołała rozdrażnienie rządu berlińskiego i francuskiego. Skonfiskowano część jeszcze nierozprowadzonego nakładu tej broszury, natomiast nad autorem, który pisał ją pod kierownictwem Naczelnika, Józefem Pawlikowskim policja roztoczyła nadzór. Kościuszko zaś otrzymał ostrzeżenie<sup>6</sup>. Zawiedziony Naczelnik odsunął się więc od spraw publicznych. Zaprzyjaźniwszy się z rodziną Zeltnerów, osiadł w Berville. Należy przyznać rację Askenazemu, który w swoich *Szkicach i portretach* stwierdził: „Porozumienie między nimi [tj. Kościuszką i Banapartem – D.W.] byłoby w interesie Polski, Francji i Europy”<sup>7</sup>.

Wraz z rokiem 1806 pojawiła się dla Polski, rozdartej na trzy części, nowa nadzieja i szansa odzyskania bytu państwowego. Gmach państwa Hohenzollernów rozpadał się jak domek z kart po klęsce pod Jeną i Auerstedt. W granice zaboru pruskiego wkraczała Wielka Armia, wywołując radość i uniesienie. Cesarz wezwał do siebie Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego, którzy 3 listopada 1806 r. przygotowali słynną odezwę, wzywającą do walki o ojczyznę; zapowiadała ona także, iż: „Wkrótce Kościuszko, wezwany przez niezwykłego Napoleona, przemówi do Was z Jego woli”. Tegoż samego dnia cesarz wysłał list do ministra policji Josepha Fouché, w którym pisał: „Przywołaj Pan Kościuszkę i powiedz mu, ażeby natychmiast wyjechał złączyć się ze mną, ale niech wyjedzie potajemnie i pod przybranym nazwiskiem. Zgłosić się ma do generała Dąbrowskiego albo wprost do marszałka Wielkiego Duroca. Daj mu tyle pieniędzy, ile tylko będzie potrzeba. Wypraw wraz z nim wszystkich Polaków, których ma przy sobie, ale pragnę, żeby się to wszystko zrobiło w największej tajemnicy”<sup>8</sup>. Istnieją wyraźne poszlaki, że półoficjalne rozmowy z Kościuszką prowadzone były już od 26 października 1806 r., kiedy na uroczystości z okazji urodzin Naczelnika pojawił się Fouché, choć nigdy wcześniej tego nie robił<sup>9</sup>. Oficjalne rozmowy nawiązał po otrzymaniu cesarskiego listu z 3 listopada. Odbyła się wtedy (prawdopodobnie koniec listopada-grudzień) ostra rozmowa Naczelnika z byłym komisarzem rządu jakobińskiego, którą warto przedstawić w całości:

<sup>4</sup> B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko 1746-1817*, Warszawa 1991, s. 329. Autor przytacza za pierwszym biografistą Kościuszki, F. Paszkowskim, znamieny opis jawnej niechęci Naczelnika do Bonapartego. Gdy konsul Ch. Lebrun zwrócił się do Kościuszki, mówiąc: „Czy wiesz Generale, że pierwszy konsul mówi o Tobie”, ten odpowiedział: „A ja nie mówię nigdy o nim”.

<sup>5</sup> Tamże, s. 330.

<sup>6</sup> Tamże, s. 331.

<sup>7</sup> S. Askenazy, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 226.

<sup>8</sup> J. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, t. I, Poznań 1877, s. 278.

<sup>9</sup> E. Halicz, *Geneza Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1962, s. 143.

„Kościuszko: Służyłem Ojczyźnie w różnych okolicznościach z większym czy mniejszym szczęściem, [...] lecz po doświadczeniach tak okrutnych, w których moi rodacy zawsze byli zwyciężeni, po ofiarach niesłychanych we Włoszech, w Egipcie i San Domingo, po Marengo, po Hohenlinden, po przeszkodach i goryczy, których doświadczyłem już sam skutkiem mojej broszury [z] 1800 roku, wreszcie skoro z bitwy pod Austerlitz nie chciano dla Polski korzyści żadnej, widzę, że cesarz Napoleon i Pan, Panie ministrze, znajdujesz słusznym, iż żądam dla Polski niejakich gwarancji i niejakich zabezpieczeń.

Fouché: Ale jakich gwarancji i jakich zabezpieczeń możesz się domagać, Generale? Chcesz Pan traktować z cesarzem jak państwo z państwem?

Kościuszko: Nie chodzi tu bynajmniej o traktowanie jak państwo z państwem. Nie jestem ani królem, ani zwierzchnikiem państwa. Niczego nie chcę sobie przywłaszczać. [...] Niechaj cesarz Napoleon ogłosi, że nadeszła chwila, w której Polska może i powinna powstać, niech oświadczy, wzywając Polaków pod broń, iż pragnie przyłożyć się ze skutkiem do odrodzenia naszego kraju, dając stosowną konstytucję, ogłaszając równość polityczną wszystkich bez różnicy mieszkańców, jak to jest we Francji. Wówczas Polacy będą mu wierni. [...] Pod takimi warunkami, które nie są ani przykazem, ani rozkazem, ale radą najszczerzą i prawdziwie polityczną – oddaję się duszą i ciałem.

Fouché: Nie o to chodzi, Generale. Cesarz nie zgodzi się nigdy na żaden warunek; trzeba mu się oddać ślepo i być posłusznym jego woli. On rozważa sam i tylko to, co mu jego własna mądrość i okoliczności podsuną. Jego geniusz i siła nie potrzebują rady, zastrzeżeń i gwarancji. Mam nawet rozkaz, żebyś Pan podpisał proklamację, tę oto... A jeżeli nie zechcesz postąpić wedle tego, co mówię, zmusimy Cię i ogłosimy ją w Twoim imieniu.

Kościuszko: Jeśli tak, to oświadczę publicznie, że nie będąc wolnym, ani chcę, ani mogę coś robić, i zaprotestuję przeciw każdej proklamacji, która nie wyjdzie w samej rzeczy ode mnie.

Fouché: To się nie uda, Generale. My mamy cenzurę we Francji i wszędzie tutaj, gdzie są wojska francuskie i nigdy się nie zgodzimy na umieszczenie jakiegokolwiek zaprzeczenia.

Kościuszko: W tym wypadku pozostaną bardziej niż kiedykolwiek obcym wszystkiemu, co się dzieje. Postępowanie, bowiem tak samowolne i niesprawiedliwość tak rażąca nie mogą doprowadzić, jak tylko do upadków najbardziej opłakanych”<sup>10</sup>.

Fouché, niezrażony odmową Kościuszki, powiadomił o zaistniałych okolicznościach swego władcę, dołączając do listu własny projekt fałszywej odezwy Kościuszki do rodaków. Odpowiedź Napoleona była oczywista (30 listopada 1806 r.): „List któryś mi Pan przysłał, Kościuszki do jego współrodaków, jest śmieszny, jest to napuszona retoryka nic innego”<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Cyt. za: B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko...*, s. 341-342; Zob. także: T. Korzon, *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta*, Kraków 1896, s. 518-520.

<sup>11</sup> J. Falkowski, *Obrazy z życia...*, s. 279.

Zanim dotarła do niego odpowiedź Napoleona, Fouché postanowił fałszywy dokument opublikować. Dokonał tego „okrężną drogą”. Odezwa najpierw ukazała się w gazetach niemieckich, tj. 12 grudnia 1806 r., a następnie, 18 grudnia, w paryskiej gazecie „Le Publiciste”<sup>12</sup>. Takie postępowanie wywołało oburzenie Kościuszki. Dnia 22 grudnia wystosował pismo do Josepha Fouché, w którym czytamy (tłum. D.W.): „Przeczytałem w pismach publicznych odezwę do Polaków podpisaną przeze mnie, jednakże nie mam z nią nic wspólnego, dlatego uważam za swoją powinność poinformować o tym fakcie Ministra Cesarstwa Francuskiego. Mam także honor prosić Waszą Ekszelencję, ażeby usunął ze sklepów sztych, który przedstawia mnie z carem Pawłem I<sup>13</sup>, o czym mówił już wam Pan Garât. Dziękuję Wam za do tej pory okazane łaski w tym względzie. Zresztą mam honor zapewnić v.e. [Waszą Ekszelencję – D.W.], że ani obraz, ani sztych nie były zrobione za moim przyzwoleniem, a także, o ile mi wiadomo, policja już kilka lat temu na moje żądanie zakazała wystawiania i sprzedawania ich”<sup>14</sup>. Naczelnik nie mógł oficjalnie zaprotestować lub wysłać sprostowania do gazet niemieckich lub francuskich z powodu bardzo restrykcyjnej cenzury we Francji i w jej państwach wasalnych. Dopiero w roku 1815, gdy popularna encyklopedia Brockhousa (wydawana w Lipsku) zamieściła w *Conversations-Lexikon* informację, iż Kościuszko był autorem odezwy do Polaków, ten wysłał sprostowanie, w którym czytamy (tłum. – D.W.):

„Szanowni Panowie. W doskonałym dziele czytany prawie przez wszystkich Dictionaire de conversation znalazłem nieprawdziwą informację, jako bym był autorem odezwy do Polaków. Dzienniki francuskie wprowadziły Was w błąd. Kochacie prawdę – oto ona.

Napoleon, wkraczając do Polski ze swoją armią, chciał przy pomocy ministra Fouché zmusić mnie, bym przybył do niego.

Odpowiedziałem pisemnie, że jeżeli Napoleon zagwarantuje nam nasze stare granice Królestwa, jego niezależność i rząd liberalny zbliżony do tego w Anglii, natychmiast wyjadę. Ale miesiąc po tym, gdy Napoleon był już w Warszawie, minister odebrał od niego rozkaz, by mnie zmusić do wyjazdu, a nawet odesłać przez żandarmów, jeżeli odmówię<sup>15</sup>. Odpowiedziałem na to, że znałem więzienia i nie-

<sup>12</sup> B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko...*, s. 342; T. Korzon, *Kościuszko...*, s. 522.

<sup>13</sup> Fouché, by wyrzucić nacisk moralny na Kościuszkę, zezwolił na sprzedaż rycin przedstawiających cara Pawła I uwalniającego Naczelnika z więzienia. E. Halicz, *Geneza Księstwa...*, s. 148.

<sup>14</sup> Tamże, s. 150. List zacytowany przez autora w oryginale (po francusku) brzmi następująco: „J’ai lu dans les papiers publics une lettre adressée aux Polonais signée de mon nom, mais qui n’est pas de moi, je crois de mon devoir de la désavouer après de vous, le Ministre de l’Empire Français. J’ai l’honneur de prier Votre Excellence, de vouloir bien donner des ordres, afin de faire disparaître des boutiques l’estampe qui me présente avec Paul I-er et dont M Garât vous a déjà parlé. Je vous rends grâces de bonnes dispositions que vous lui avez témoigné à cet égard. D’ailleurs j’ai l’honneur d’assurer v.e. que ni le tableau, ni l’estampe ne furent faits de mon aveu ni à ma connaissance et déjà la police il y a quelques années en fit défendre la vente et l’exposition à ma demande”.

<sup>15</sup> W opublikowanej korespondencji Napoleona nie odnajdujemy żadnego listu, który potwierdziłby słowa Naczelnika. W styczniu 1807 r. Kościuszko przedstawia warunki, na których godzi się przyjechać do Polski, natomiast w lutym cesarz Francuzów w liście do ministra policji (w któ-

sprawiedliwości, że on może czynić, co tylko chce, ale nie dokonywano by niczego przy pomocy mojej osoby, jeśli byłbym zawieziony do Polski wbrew mojej woli i mówiłbym w obecności Polaków, że ja nie jestem wolny. Dobrze, powiedział Fouché, będziemy robić bez was. Kilka dni potem ukazała się proklamacja mojej osoby do Polaków podpisana moim imieniem.

Chciałem zaraz zaprzeczyć za pomocą gazet, ale on mi nie pozwolił. Wtedy napisałem do ministra Fouché takie słowa: Przeczytałem w piśmie publicznym proklamację mojej osoby do Polaków, podpisywaną moim imieniem, ale która nie jest mojego autorstwa. Sądzę, że moją powinnością jest, by jej zaprzeczyć wobec was, Ministra Cesarstwa Francuskiego, i proszę bardzo, by natychmiast zawiadomił Pan o tym Cesarza<sup>16</sup>.

Cesarz Francuzów, podobnie jak Kościuszko oburzony z powodu zamieszczenia tej fałszywej odezwy, dał temu wyraz w liście do ministra policji (31 grudnia 1806 r.): „Czytam w »Publicyście« z 18 mniemany list Kościuszki; są to bardzo mizerne środki, które nas tylko zniesławić mogą. Po co kłamstwo, kiedy prawda jest tak dobra do powiedzenia? Na co nam Kościuszko, kiedy chce, żeby mu dać pokój? Naród polski nie jest z tych, które trzeba poruszać odezwami. Wszystko to widziane z Warszawy, jest bardzo nędzne – jużem to Panu poprzednio pisał<sup>17</sup>. Mimo to w dalszym ciągu trwały półoficjalne rozmowy z Naczelnikiem. Naciskała na niego także emigracja polska w Paryżu, prosząc go, by chociaż przedstawił warunki, na jakich skłonny jest zaangażować się ponownie w sprawy ojczyzny. W końcu Kościuszko 21 stycznia 1807 r. wystosował do J. Fouché list (wspomina o tym w swoim liście do wydawcy sławnej encyklopedii niemieckiej) następującej treści: „Skoro wielu

---

rzym nie ma mowy o zmuszaniu do czegokolwiek Kościuszki) zrywa wszelkie negocjacje. Korespondencja Napoleona z Fouché w sprawie Naczelnika: *Correspondance de Napoléon*, t. XIV, Paris 1863.

<sup>16</sup> E. Kipa, *Studia i szkice*, Wrocław-Warszawa 1959, s. 81-82. W oryginale brzmi on następująco:

„Messieurs. Dans le Dictionnaire de conversation, ouvrage excellent et qui sera lu presque de tout le monde, j'ai trouvé des irrégularités à mon égard et surtout une assertion fautive sur ma Proclamation donnée aux Polonais. Les journaux français vous ont induit en erreur. Vous aimez la vérité – voilà le fait.

Napoléon allant en Pologne avec son armée voulait engager d'y aller par son ministre Fouché.

J'ai répondu par écrit que si Napoléon nous garantissait nos anciennes limites du Royaume, son indépendance et le gouvernement libéral approchant à celui de l'Angleterre, que j'y irais tout de suite. Mais un mois après, quand Napoléon a été déjà à Varsovie, le ministre Fauché a reçu l'ordre de lui de m'engager par tel moyen que ce soit, même de m'envoyer par les gendarmes si je refusais. A cela j'ai répondu que je connaissais les prisons et les injustices, qu'il peut faire ce qu'il veut, mais on ne ferait rien de moi si je suis transporté en Pologne et je dirais de présence aux Polonais que je ne suis pas libre. En bien, m'a dit Fouché, nous ferons sans vous. Quelques jours après il a paru une Proclamation de moi aux Polonais et signée de mon nom.

Je voulois tout de suite la contredire par les journaux, mais on ne me l'a pas permis. Alors j'ai écrit au ministre Fouché en ces termes: J'ai lu dans les papiers publics une proclamation de moi aux Polonais et signée de mon nom, mais qui n'est pas de moi. Je crois de mon devoir de le désavouer auprès de vous, Ministre de l'Empire Français, et je vous prie en même temps de faire savoir cela à l'Empereur même”.

<sup>17</sup> J. Falkowski, *Obrazy z życia...*, t. I, s. 280.

Polaków powtarza mi to samo, co J.P. Mostowski mówił był przed jakimś czasem, a mianowicie, iż sądzono powszechnie, że Cesarz raczył pozostawić mi wolność podania warunków mego przyjazdu do Polski, ja zaś nie chciałem podać żadnego. W konsekwencji, aby odpowiedzieć na ten zarzut i nie ściągać go na siebie – oświadczałem pisemnie, co już miałem zaszczyt powiedzieć Waszej Ekscelencji, a mianowicie, że uczucia moje są zawsze za Republiką, niemniej dodać muszę, że gdyby Najjaśniejszy Pan raczył zapewnić mi pisemnie, a następnie publicznie, że: 1. forma rządu w Polsce będzie taką, jaka jest w Anglii; 2. że włościanie będą wolni i że zachowają na własność swe obecne posiadłości; 3. granice Polski sięgać będą od Rygi do Odessy z jednej i od Gdańska do Węgier z drugiej strony, z wymianą na Galicję, co jest zarządzeniem niezmiernie potrzebnym dla powodzenia interesów – wówczas wyruszyłbym natychmiast, przekonany w pełni, że Polacy ożywieni byłiby największą energią i najwyższym entuzjazmem, które skłoniłyby ich do szlachetnego współzawodnictwa z Francuzami w braterstwie broni”<sup>18</sup>. Warto zauważyć pewną rozbieżność w kwestii granic pomiędzy treścią sprostowania Kościuszki do wydawcy encyklopedii Brockhousa, gdzie mowa jest o „starych granicach” (wydaje się oczywiste, że chodzi o granice sprzed I rozbioru Polski), a oficjalnymi warunkami nakreślonymi w nocie do J. Fouché: „granice Polski sięgać będą od Rygi do Odessy z jednej i od Gdańska do Węgier z drugiej strony” (czyli granice Polski z końca XVI wieku). Można przyjąć za pewne, że Naczelnik w roku 1815 zdał sobie sprawę z tego, iż jego warunki z roku 1807 w sprawie granic przyszłej Polski były nierealne<sup>19</sup>.

Gdy „zaporowe” warunki Kościuszki dotarły do Napoleona tuż po krwawej bitwie pod Iławą Pruską, cesarz postanowił przerwać wszelkie próby skłonienia Naczelnika do przyjazdu do Polski i dał temu wyraz w liście do J. Fouché z 20 lutego 1807 r. Czytamy w nim: „Nie przywiązuję żadnej wagi do Kościuszki. Nie posiada on tej wziętości w kraju, jaką sobie wyobraża. Zresztą całe postępowanie jego dowodzi, że nie jest, czym innym jak głupcem. Trzeba go więc zostawić, jakim być chce i więcej się o niego nie troszczyć”<sup>20</sup>.

Badacze polscy nie przywiązywali większej wagi do fałszywej odezwy Kościuszki, choć warto zaznaczyć, że wywołała ona znaczne poruszenie w kołach emigracji polskiej, a tekst jej dotarł nawet do Lublina<sup>21</sup>. Większość badaczy nie zdawała

<sup>18</sup> Cyt. za: B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko...*, s. 343-344. Por.: H. Mościcki, *Dzieje porozbiorowe Polski w aktach i dokumentach*, t. I, *Od rozbiorów do Księstwa Warszawskiego 1772-1807*, Warszawa b.r.w. [1923?], s. 109, który datuje list na 22 I 1807 r.

<sup>19</sup> Na potwierdzenie tego można zaznaczyć, iż Kościuszko żądał wówczas od cara Aleksandra I, by granice Polski były na Dźwinie i Dnieprze, zob. PSB, t. XIX, s. 430-440.

<sup>20</sup> Cyt. za: B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszko...*, s. 281. Zasygnalizować należy, iż większość badaczy chwali odmowę Kościuszki, ganią zaś S. Askenazy, M. Bobrzyński, B. Limanowski, i I. Prądzyński. Prądzyński stwierdza wręcz: „Nie może podpaść wątpliwości, że gdyby z roku 1806 na 1807 Kościuszko był się zjawił na ziemi polskiej i do narodu przemówił, [...] powstanie polskie byłoby nastąpiło daleko ogólniejsze, a zatem inaczej byłoby mogło wpływać na polityczne postępowanie Napoleona; [...] Kościuszko byłby mógł zajmować stanowisko w interesie Polski wcale inaczej niepodległe naprzeciwko tego Napoleona aniżeli mógł zrazu książę Poniatowski” (I. Prądzyński, *Cztery ostatni wódzowie polscy przed sądem historii*, Poznań 1865, s. 29).

<sup>21</sup> E. Halicz, *Geneza Księstwa...*, s. 148.

sobie nawet sprawy z tego, że odezwa ta została przedrukowana w prasie polskiej. T. Korzon w swojej monumentalnej pracy o Kościuszcze zaznacza w przypisie do informacji na temat odezwy: „Nie znam tekstu owej sfalszowanej odezwy...”<sup>22</sup>. Także J. Pachoński w biografii Dąbrowskiego stwierdza jedynie o próbach „wywarcia nacisku [na Kościuszkę – D.W.] poprzez artykuły w prasie”<sup>23</sup>. Po raz pierwszy treść odezwy poznaliśmy dzięki E. Kipie (niestety autor nie pokusił się o jej przetłumaczenie), który zamieścił ją w „Kwartalniku Historycznym”<sup>24</sup>. W większości dostępnych publikacji na temat Kościuszki i epoki napoleońskiej powtarzają się informacje, że owa odezwa była publikowana wyłącznie w prasie niemieckiej i francuskiej<sup>25</sup>. Natomiast prawda jest taka, iż ukazała się ona także w prasie tej części Polski, która znajdowała się pod kontrolą Francuzów, jako tłumaczenie z prasy niemieckiej. Falszywą odezwę zamieściły: „Gazeta Poznańska” 3 stycznia 1807 r. w nr. 1 jako doniesienie z Bambergu z 16 grudnia 1806 r., zaś „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 2 stycznia 1807 r. w nr. 1, s. 3 jako doniesienie z Hanau z 13 grudnia, datując odezwę na 1 grudnia 1806 r. (co jest datacją błędną – właściwa to 1 listopada 1806 r.)<sup>26</sup>. Zaznaczono jednak, że nie mają jej pełnego tekstu i drukują tylko urywki. Odezwy lub jej części nie przedrukowała „Gazeta Warszawska”, tłumacząc to oczekiwaniem na oryginalny tekst<sup>27</sup>.

Wydaje się, iż po prawie stu latach od opublikowania przez E. Kipę treści odezwy, została ona zapomniana. Wpływa na to okoliczność, iż odezwa ta została napisana w języku francuskim, dziś już nieznanym szerszemu gronu czytelników (w przeciwieństwie do języka angielskiego). Dlatego też warto ponownie zasygnalizować fakt jej powstania i umieszczenia w prasie polskiej.

Najwierniejszy oryginałowi jest tekst odezwy zamieszczony w „Gazecie Poznańskiej” z 3 stycznia 1807 r. Poniżej prezentujemy jego treść. Redaktor „Gazety...” wyraźnie zaznacza, iż jest to „zupełna osnowa proklamacji Jenerała Kościuszki do swoich Ziomków”. Porównanie oryginalnego tekstu z tłumaczeniem redaktora potwierdza jego słowa.

### Waleczni Rodacy!

Wśród szczęku broni rozlegającego się w Polsce, Kościuszeko przybywa do was. Nie są to Zwycięzcy naszego łupu chciwi, nie są to dzicy ludzie, chcący się nim podzielić, urągający się z naszej słabości, naszą krwią i nędzą utuczeni... Poznacie, po ich męstwie, po ich triumfach i po ich potężnym orle unoszącym się przed

<sup>22</sup> T. Korzon, *Kościuszeko...*, s. 681.

<sup>23</sup> J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*, Warszawa 1981, s. 340.

<sup>24</sup> E. Kipa, *Z życia Kościuszki w latach 1802-1806*, Kwartalnik Historyczny 1917, t. XXXI, s. 260-262.

<sup>25</sup> T. Korzon, *Kościuszeko...*, B. Szyndler, *Tadeusz Kościuszeko...*, B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966. Jedynie E. Halicz, *Geneza Księstwa...*, sygnalizuje, iż została ona przedrukowana przez prasę polską.

<sup>26</sup> L. Chodźko, *Tadeusz Kościuszeko*, Paryż 1859, s. 52.

<sup>27</sup> *Gazeta Warszawska* 1807, nr 1, dodatek, s. 10. Redaktor tej gazety wyraża zarazem zdziwienie z powodu niedotarcia francuskiej wersji odezwy, pomimo otwarcia komunikacji z Paryżem.

nimi, owe legiony, co dawszy dowody swej waleczności w czterech częściach świata, w jednej kampanii złączoną potęgę dwóch wielkich mocarstw skruszyły i świeżo jeszcze w jednym tygodniu gmach jednego wieku, dzieło Fryderyka i trofea jego starych generałów zburzyły.

Tak chciało wysokie przeznaczenie Napoleona, co królów niszczy i stwarza, co nieprzyjacielskie ludy piorunem druzgocze i pod jarzmo niegodziwej polityki zgięte narody mocą swego ramienia i swą mądrością dźwiga.

Polacy! Tysiące z was widziały na polach włoskich pierwszego Bohatera Europy; wasze bataliony złączyły się z Armią Walecznych, waszemu męstwu winni jesteście, iż z jej sławą stworzeni zostaliście; teraz przychodzi do was Napoleon i uważa was, wprowadziwszy do serca Polski owych to Francuzów, co swoją ojczyznę z nimi dzielili, owych Francuzów, co nasze szczątki w swych braterskich obozach zgromadziwszy zachowali, co nam wizerunek Polski i pamiątkę jej wolności na łonie swych gościnnych miast przedstawiali, kryjąc nasze klęski pod swym obfitym żniwem wawrzyńców; owych szlacheśnych Francuzów, między którymi Kościuszko przestał uważać się za wygnańca, przed którymi odważył się podnieść nie bez pociechy, a może i z chlubą zwyciężone wprawdzie, lecz nieshańbione czoło i cieszyć się w swoim sercu w miłości ojczyzny pocieszającą nadzieją swej przyszłej niepodległości.

Drodzy Ziomkowie! Przyjaciele, którzyście się takimi okazali przez stateczność naszemu nieszczęściu wyrównywającą; co z ojczystej wypędzeni ziemi w narodzie przyjacielskim Polakami zostaliście i wy, coście się na łonie Polski cudzoziemcami stali, zachowując uczucie jej blasku i pamięć o waszych braciach, powstańcie, Wielki Naród stoi przed wami, Napoleon was czeka, a Kościuszko was wzywa.

Patrzcie, jak Europa w swych starożytnych fundamentach wzruszona, na odgłos Geniuszu budowlę swych towarzyskich konstytucji poprawia, oznaczając wiek XIX nową chronologią stworzenia i sławy; patrzcie, jak się wszędzie kruszy jarzmo tyranów morza, uciemiężycielów i burzycieli spokojności Europy; patrzcie, jak pod opieką prawami utwierdzonej Monarchii ludy znów do swej wznoszą godności, a narody za swą niepodległością powstają.

Polacy! Czegóż jeszcze brakuje do wzniesienia w was zapału i do przywrócenia się sobie samym, kiedy cuda, których jesteście świadkami, dotknąć nie mogą waszych oczów, nie otwierając ich na światło, jakie się wam wystawia. Nie jesteście to potomkami owych bohaterów, co Austrię i Europę od potęgi Muzułmanów uwolnili? Nie ożywia was to samo męstwo, co waszych triumfujących nieprzyjaciół trwożą i szacunkiem ku wam napęłniało? Że podzieleni zostaliście, nie łączy was już, dlatego język, krew, nieszczęście i to wszystko, co ludzi wiąże? Że Polska z karty geograficznej wymazana została, nie istnieje ona już dlatego w sercach waszych dzieci? Jeżeli od Francji opuszczeni i od szczęścia zdradzeni przy pomocy tylko waszego własnego męstwa, trzymaliście niejaki czas w równi szalę między wami tudzież potrójnym aliansem Rosji, Austrii i Prus, jakież triumfy mogłyby się wam wydawać wątpliwe, teraz, kiedy pogromcy potrójnego aliansu w wasze granice weszli, teraz, kiedy mąż losu swoje myśli i oczy na was obraca? Nie czujecie, że na jego widok oręż wasz dźwięczy? Nie widzicie zakrwawionych cieni tyłu zamordowanych w boju

obywateli, cisnących się wkoło niego, zemsty wołając? Słuchajcie ich jęczeń, które się do waszych uszów wdzierając, waszym sercom głos niepodległości narodowej poznać dają.

Polacy! Wyrwany jak gdyby cudem spod miecza waszych morderców tudzież niewolniczych więzów, które na was tyrani włożyli, wziąłem z sobą ostatnie jęczenia konającej ojczyzny; lecz pełen ufności w Bohatera, słyszeć wam je daję.

Oglądam znowu i całuję ze łzami tę ojczystą ziemię, której moje ramię broniło, te pola, które krwią moją zlałem. Nieszczęśliwi Przyjaciele, za którymi do grobu pójść nie mogłem, kochani i mężni Rodacy, których przymuszony byłem jarzmu najeźdźców zostawić, żyłem tylko, obym się za was zemścił, a teraz się do was zwracam, abym was uwolnił. Święte szczątki mojej Ojczyzny, pozdrawiam was z zachwyceciem, ściskam was z świętym zapalem. Łączę się z wami, abym już nigdy was nie odstępował. Godzien Wielkiego Męża, który rękę ku wam wyciągnął, godzien Polaków, którzy mego głosu słuchają, dopomogę wam do postawienia was świetniejszej i trwalszej zasadzie, lub gdyby imię ojczyzny dla moich współobywateli czone było tylko słowem, natenczas potrafię usunąć się od mego nieszczęścia i naszej hańby, przez to, kiedy sobie w waszych szlachetnych rozwalinach grób mój obiorę. Ale nie, czasy Polski przysły znowu; szczęście nie dlatego NAPOLEONA i jego niezwyciężoną Armię na brzegi Wisły sprowadziło, ażeby tam żadnego nie zostawiło śladu. Jesteśmy puklerzem Monarchy, który trudności cudem przełamuje, a cud odrodzenia się Polski nadto jest sławny, ażeby wieczny Rozjemca przeznaczeń nie miał go dla niej przygotować.